Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 43. — 11. kwietnia 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona nadworna kancelaryja opróżnioną w Galicyi posadę obwodowego komisarza pierwszéj klasy, nadała tamtejszemu komisarzowi obwodowemu drugiéj klasy Karolowi Mosch.

C. k. połączona nadworna kancelaryja pozwoliła gimnazyjalnemu prefektowi w Czerniowcach na Bukowinie, Antoniemu Kral, przyjąć przysłany mu od Towarzystwa uczonych uniwersytetu krakowskiego dyplom na korespondującego członka.

C. k. połączona nadworna kancelaryja pozwoliła pragskiemu księdzu zakonu Premonstratenzów i bocheńskiemu gimnazyjalnemu prefektowi, Antoniemu Liszka, następnie lwowskiemu aptekarzowi Teodorowi Torosiewiczowi przyjąć nadesłany im od Towarzystwa uczonych krakowskiego uniwersytetu dyplom na korespondujących członków, a ostatniemu z nich pozwoliła oraz przyjąć dyplom na honorowego członka Towarzystwa farmaceutów w Mnichowie.

C. k. połączona nadworna kancelaryja mianowała galicyjskiego obwodowego komisarza piérwszéj klasy, Franciszka Reiss, sekretarzem gubernijalnym.

Dalmacyja.

Z Raguzy dnia 16go marca. Mieszkańcy tego miasta byli wczoraj wieczór nowém trzęsieniem ziemi przestraszeni. Długi, podziemny grzmot poprzedził o godzinie dziewiątéj minucie 25téj popołudniu lekkie wstrząśnienie, potém nastąpiło drugie, które było nieco mocniejsze i niemal trzy sekundy trwało. Dziś o godzinie trzeciéj minucie siódméj zrana dało się czuć lekkie i krótko-trwające drzenie ziemi, a wielu utrzymuje, że o godzinie piątéj minucie 15téj tegoż samego poranku nastąpiło powtórne daleko słabsze.

Z Zary dnia 22go marca. Dziś, kwadrans na dziesiątą przed południem było tu kołyszące trzęsienie ziemi, które przez kilka sekund trwało.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Parostatkiem *Hibernia*, który dnia 1. marca Boston opuścił, otrzymano smutną wiadomość o strasznym wypadku, który się dnia 28. lutego o godzinie trzeciéj popołudniu na pokła-

dzie olbrzymiego, wojennego parostatku *Princeton* wydarzył. Na tym parostatku odbywano kilką dniami wprzód dla próby przejazdki, na których się między innymi także wszyscy członkowie kongresu znajdowali. Na przejazdkę dnia 28. lutego, która się tak smutnie zakończyła, kapitan okrętu, pan Stockton zaprosił dwieście najznakomitszych dam z miasta, tudzież prezydenta Stanów Zjednoczonych i kilku członków swego gabinetu; miała to być uroczysta i galowa przejazdka. Parostatek *Princeton* popłynął prądem rzéki aż pod Mount-Vernon i w powrocie swym był jeszcze niemal 25 minut od Alexandryi oddalony, aż oto z nowo- wynalezionéj ogromnéj armaty, z któréj podczas przejazdki już dwa razy strzelono, dano po raz trzeci takimże samym ładunkiem jak poprzednio, ognia. Denna część armaty stojącéj na przodzie okrętu, rozstrzaskała się i rozniosła po całym pokładzie śmierć i zniszczenie. Gdy rozerwana zarazem szyja armaty rozwaliła będącą naprzeciw niéj ścianę okrętu, rozlatujące się kawały spiżu zabiły w okamgnieniu sekretarza Stanu spraw zagranicznych (nie marynarki, jak mylnie donoszono), pana Upshur; ministra marynarki, gubernatora Gilmer; przełożonego biura floty, pułkownika Kennon, tudzież wiele innych osób, a między temi kilku puszkarzy. Sześciu majtków i będący w służbie prezydenta Tyler Mulat zostali ciężko ranieni, a ostatni z nich wkrótce umarł. Lżejsze rany odnieśli kapitan Stockton i pułkownik Benton. Damy, które właśnie podtenczas siedziały pod pokładem przy stole, nie zostały bynajmniéj uszkodzone. Podczas dwóch piérwszych wystrzałów znajdowały się one na pokładzie dla przypatrywania się jak kula wodę pruła. Jedna tylko mistress Gilmer była na pokładzie, gdy się ten przypadek wydarzył, i gdy poległ jéj mąż, na którego usilne naleganie po raz trzeci wystrzelono. Prezydent Tyler, który był na dole z damami, pospieszył natychmiast na pokład i pozostał tam przy poległych aż do wieczora; przywiezieni niezwłocznie innym parostatkiem z Alexandryi lekarze nieśli wszelką pomoc ranionym.“ —

Prezydent Tyler, w miejsce nieszczęśliwego Upshur, mianował tymczasowie szanownego J. Nelsona, dotychczasowego *Attorney*-jenerała Stanów Zjednoczonych, ministrem spraw zagranicznych, a kommodora J. Warringtona, szefa biura okrętów i warsztatów okrętowych, ministrem marynarki w miejsce pana Gilmer; jednakże słychać, iż ważny sekretaryjat Stanu spraw zagranicznych dany będzie panu Calhoun. — W urzędowém doniesieniu o téj katastrofie na pokładzie okrętu *Princeton*, przesłaném izbie reprezentantów, wyraził prezydent głęboki swój żal, oświadczając oraz, że ani oficérowie ani osada okrętowa nie są bynajmniéj temu winni. Jedna z wychodzących gazet pociesza się po tym przypadku tą okolicznością, że roztrzaskana armata nie w Ameryce, lecz w Anglii była wiercona!

Hiszpanija.

Telegraficzną depeszą z Bajony nadeszła do Paryża wiadomość, że Królowa Krystyna dnia 23. o godzinie piątéj wieczorem, wśród okrzyku ludu odbyła wjazd do Madrytu. — Don Augustyn Arguelles umarł dnia 23. marca.

Kartagena zamiast czekania na zaczepkę oblęgających, sama ich zaczepiła, i daje z warowni Atalaya nieustannie ognia do królewskiego wojska. Słychać, że powstańcy podczas wycieczki mieli kilku zabitych i 24 rannych, a wojsko królewskie miało dwóch oficérów i dziewięciu żołniérzy rannych. Przez surowość, z jaką w Alikante sobie postępowano, zdaje się, iż powstancy przywiedzeni są do rozpaczy; fanatycznemi odezwami wmawiają oni w siebie odwagę, wznoszą barykady i wybiérają wojenną kontrybucyję.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 25. marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, sekretarz Stanu spraw wewnętrznych, Sir James Graham, podczas obrad w wydziale nad bilem o fabrykach oświadczył, że rząd postanowił nieodzownie dwanaście godzin dziennie do pracy w pomienionym bilu utrzymać, i zaproponował, aby dalsze debaty nad tym przedmiotem aż do piątku (29go marca) odłożyć. Dodał przytém, że teraźniejsi ministrowie Jéj król. Mości nie wdadzą się nigdy w żaden kompromis pod względem zmniejszenia godzin przeznaczonych do pracy, przezco ta sprawa zamienia się w kwestyję gabinetową. — Lord Ashley powtórzył z swéj strony oświadczenie, że obstaje przy swoim wniosku i zamyśla podać go do głosowania. — W izbie wyższéj lord Brougham, z powodu przedłożenia petycyi, oświadczył w najdobitniejszych wyrazach swą naganę przeciw fałszywéj ludzkości, która opanowała umysły pod względem godzin przeznaczonych po fabrykach do pracy.

—— dnia 26go marca. Kłopot rządu z powodu szczęśliwego wniosku lorda Ashley,

by ustanowiono bil na dziesięć godzin dziennéj pracy, powiększa się zamiast zmniejszania. Obiedwie strony nie przyjęły ugody. Rząd dla tego, ponieważ sądzi, że z ograniczenia pracy na jedénaście godzin wyniknęłyby najsmutniejsze skutki; a lord Ashley dlatego, ponieważ on złożył ślub w pewnym względzie, że dotąd nie spocznie, pokąd swojego celu nie osiągnie; a więc niepodobna mu przyjąć ugody, któréj dotrzymać nie może. Przeto rządowi nie pozostaje nic innego, jak tylko cofnąć całkiem swoje rozporządzenia, jeźli izba niższa na to się zgodzi, albo przynajmniéj zarzucić je z tém przyrzeczeniem, że niezwłocznie nowy bil przedłoży, w którymto przypadku lord Ashley wprowadzeniem klauzuli, którą jego wniosek zawiéra, niezaniedba rządowi klęski przygotować.

Dyskusyja ostatniego wieczora w izbie niższéj była nadzwyczaj burzliwa, gdyż Sir James Graham przez nieostrożność użył w swéj mowie wyjętego z tygodnika *Examiner* wyrazu, że taki wniosek jak lorda Ashleya, »jest próbą ustawodawstwa« Jack Cadego. W zbijaniu poprawki okazał minister, że ten wniosek zamieniony w ustawę, musiałby koniecznie tak dalece zniżyć płacę od roboty, iż na końcu okazałyby się potrzebnémi rządowe postanowienia nawet na płacę od roboty. »A to jest początkiem ustawodawstwa Jack Cadego«, dodał, »azatém Wpanowie możecie natychmiast raz na zawsze jak najmniejszą kwotę od roboty wyznaczyć!« Czytelnicy Shakespeara (Henryk VI.) zrozumieją tu aluzyję ściągającą się do tego rewolucyjnego ducha, który udaje, że cierpienia ludu narodowémi środkami uléczy. Jednakże lord Ashley i Sir Inglis z wielkiém nieukontentowaniem przyjęli to wyrażenie się, jakoż cała izba była nadzwyczaj wzburzona.

Dla odmiany, mówi korespondent, przytoczymy tu tę wiadomość, że lord Palmerston we czwartek przedłoży swój już dawno zapowiedziany wniosek, dotyczący traktatów przetrząsania okrętów, czyli mówiąc dokładniéj, wniosek do rozpoczęcia nieprzyjacielskich operacyj przeciw francuzkiemu związkowi z Angliją. Szczęściem, że posiedzenie we Francyi osłabia tak prędko energiją tamtejszéj opozycyi, że już ani prawo przetrząsania okrętów ani też cokolwiekbądź innego tamtejszych umysłów przed przyszłym grudniem nie ożywi. Atoli wszystko, co się teraz w Europie przeciw życzeniu Anglii wydarzyło albo jeszcze wydarzy, przypisuje lord Palmerston teraźniejszemu związkowi z Francyją, utrzymując z nadzwyczajną śmiałością, że lord Aberdeen przyniósł w ofierze Francyi te wielkie pryncypija, które Anglija w związku z innymi swymi sprzymierzeńcami w Europie utrzymuje.

—— dnia 27go marca. Jéj Mość Królowa Belgów wysiadła wczoraj na ląd w Woolwich, gdzie księżna Kent powitała tę dostojną monarchinię. Jak Królowa tak i księżna były ubrane w grubéj żałobie i zaraz po wylądowaniu udały się do pałacu bukinghamskiego. — Jego królewiczowska Mość książę Albert uda się jutro w podróż do Niemiec, jednakże zdaje się, iż już 10. lub 11. kwietnia znowu do Londynu powróci.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj Sir J. Graham, sekretarz stanu spraw wewnętrznych zapowiedział, że w przyszły piątek (dnia 29go marca) zaproponuje, aby mu pozwolono nowy bil o fabrykach przedłożyć. Jeżeli wniosek ten przyjęty będzie, tedy zaproponuje także, aby go po raz piérwszy odczytano i do druku podano, a drugie odczytanie nastąpi w jednym z piérwszych dni po świętach wielka-nocnych.

—— dnia 28go marca. Widok, jaki témi dniami przedstawiały rozprawy parlamentowe nad bilem o fabrykach, jest bardzo ważny dla poznania właściwego charakteru stronnictw w Anglii. Mocyja lorda Ashley sprawiła między niémi nadzwyczajne zamieszanie, po którém tak powszechny rozruch nastąpił, jaki w Anglii bardzo rzadko się zdarza. Lecz przyczyny tego należy szukać w niespodzianém nagłém wystąpieniu pana Ashley z swoją propozycyją. W ogóle wszystkie odmiany tak w socyjalnych jako téż w politycznych stosunkach Anglii przychodzą drogą agitacyi do skutku, ale rezultaty téjże agitacyi pojawiają się nie nagle ani też niespodzianie; od piérwszego początku widać iskrę zwolna wzmagającą się w płomień, który się spokojnie i bezpiecznie rozciąga, przed oczyma wszystkich nad całym krajem rozszérza, i o zbliżaniu się swojém prawie zapowiada mężom, którzy stérem państwa kiérują. Tą razą żaden znak nie zapowiedział zbliżającéj się burzy; wniosek lorda Ashley przyszedł niespodzianie, duch ludu pochwycił tę kwestyję bez wszelkiego do niéj przygotowania, a ten nagły ruch pomieszał wszystkie klasy narodu, zniszczył na ten raz wszelką karność w szeregach stronnictw. Najdzielniejszym umysłom izby niższéj przychodzi z trudnością wyjść z zadziwienia i utaić swą niespokojność z powodu przedłożonéj kwestyi. »Wypadek ten«, mówi *Times* o piérwszym wniosku lorda Ashley, »wydarzył się tak nagle

między nami, iż niepodobna za jednym razem całą jego ważność ogarnąć. Obawiamy się wyrzec, a nawet obawiamy się pomyśléć, dokąd jeszcze takowy w końcu nas zaprowadzi. Inne wypadki mogą być bardziéj odznaczające się; bitwy, bunty, zmiana dynastyi i ministrów, nowe budżety, tudzież inne wielkie zdarzenia, zmuszają umysł na chwilę, że tak rzekę, w tyrański sposób do udziału, który tak filozofa jak i nowiniarza w jednym rzędzie stawia, atoli klęska ministrów z powodu poprawki lorda Ashley nie jest sprawą, która sprowadza tylko przemijający spór o zdanie; lecz jest zwycięztwem moralném, zwycięztwem, które ludzkość odniosła.«

Francyja.

Z Paryża dnia 23. marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych pan Monnier de la Nizeranne przedłożył wniosek następujący: »Mam zaszczyt zaproponować izbie, aby 40 artykuł swego regulaminu w następujący sposób odmieniła: Większość deputowanych potrzebna jest, aby głosowania nad całością ustawy miały ważność. Głosowania nad artykułami odbywają się pdług większości obecnych członków, których najmniejszą liczbę na sto postanowiono. Ostatnia ta uchwała da się także zastosować do głosowań nad petycyjami.« Powyższy wniosek równie jak i projekt pana Chapuy Montlaville dotyczący zniesienia stemplu od gazet, roztrząsano dziś w biurach izby deputowanych i zezwolono, aby go na publiczném posiedzenu odczytano.

—— dnia 25. marca. *Moniteur* z dnia 25. marca zawiéra następujący telegraficzną depeszą z Marsylii nadesłany raport jenerała de Bar do ministra wojny z Algiéru pod dniem 20. marca: »Książę Aumale wkroczył dnia 4go bez dobycia oręża do Biskary, gdzie był dobrze przyjęty. Inne miasta dystryktu Ziban poszły za przykładem tego małego stołecznego miasta. Książę był dnia 8go w Sidi-Okba o jeden dzień drogi w południowéj stronie do Biskary. Przybyli do niego naczelnicy plemion koczujących.

W izbie parów przedłożył onegdaj minister spraw wewnętrznych wniosek do ustawy dotyczący tajnych funduszów.

—— dnia 26. marca. *Moniteur* ogłosił dziś królewskie rozporządzenie, na mocy którego kontradmirał Dupetit-Thouars z francuzkiéj stacyi na Oceanijach odwołanym, a w miejsce jego kontradmirał Hamelin mianowanym został.

Drugiém królewskiém rozporządzeniem mianowano kontradmirała Laplace naczelnym dowódzcą francuzkiéj stacyi na Antylach. Nakoniec trzeciém rozporządzeniem wyniesiono pana Gabryjela Dellessert, prefekta policyi w Paryżu, na godność para. Tém odznaczeniem chciał rząd nagrodzić mu te ważne zasługi, które on dla lipcowéj dynastyi odkryciem najnowszego wojskowego spisku położył. Zapewniają, iż to był prefekt policyi, który ministra wojny uczynił na to uważnym, że między wojskiem spisek istnieje, i który tak dokładne i niezawodne dał wyjaśnienie, iż marszałek Soult nie mógł już dłużéj w téj mierze powątpiéwać.

—— dnia 27. marca. Minister handlu przedłożył wczoraj w izbie deputowanych ustawę o cle, na którą długo czekano. W ogóle jest ona tylko powtórzeniem przeszłorocznego wniosku do ustawy, o którym dotycząca komisyja przedłożyła wprawdzie izbie sprawozdanie, jednakże dla spóźnionych posiedzeń nie toczono nad nim żadnéj rozprawy.

Potwierdza się wiadomość, iż rządowi chciano pożyczyć pięćset milijonów franków na zakładanie kolei żelaznych. Dom J. Lafitte i spółka co się tyczy téj spekulacyi wydał odezwę do francuzkich kapitalistów.

—— dnia 28. marca. Izba deputowanych na wczorajszém posiedzeniu, odrzuciwszy wniosek rządu dotyczący ośmioletniego czasu służby 170 głosami przeciw 163, i przyjąwszy natomiast lat siedm, przyjęła podczas głosowania nad całością ustawę o rekrutacyi 178 głosami przeciw 88. — W izbie parów rozpoczęto obrady nad ustawą o polowaniu.

Pan Garnier-Pages przedłożył wczoraj izbie deputowanych wniosek dotyczący zamiany pięć-procentowych obligacyj. Takowy brzmi dosłownie tak jak ustawa, którą w roku 1840 izba deputowanych przyjęła, a izba parów odrzuciła.

—— dnia 29. marca. Jéj Królewiczowska Mość Księżna Klementyna Sasko-Koburgsko-Gotajska powiła szczęśliwie wczoraj z rana o godzinie kwadrans na szóstą księcia. Na chrzcie świętym, który sprawował arcybiskup Paryża, otrzymał młody książę imiona: Filip, Ferdynand, Maryjan, August, Rafał.

Po zejściu z tego świata Króla szwedzkiego Karola Jana, który przed wstąpieniem na tron zwał się Bernadotte, i był księciem Pontekorvo, jest teraz minister wojny prezy-

dent rady Soult jeszcze tylko jeden żyjący z ośmnastu marszałków, których Napoleon w miesiącu maju 1804 roku, gdy został Cesarzem, kreował. Drugich szesnastu było: Berthier, Murat, Moncey, Jourdan, Massena, Augereau, Brune, Lannes, Mortier, Ney, Davoust, Bessiéres, następnie senatorowie Kellermann, Lefebvre, Perignon i Serrurier. — *Journal des Debats* podaje, że Napoleon tych ośmnastu marszałków kreował w obozie pod Boulogniją; lecz ile nam wiadomo, dekret mianowania wydany jest pod dniem 28. maja 1804, a wielka wojskowa uroczystość w obozie pod Boulognija przypada na dzień 16. sierpnia 1804. Nowy Cesarz otoczony swoimi marszałkami odbywał podówczas przegląd wojska złożonego z 150,000 ludzi; siedząc na tronie Karola Wielkiego rozdawał krzyże honorowe pomiędzy swych ulubieńców; przez trzy dni trwały huczne festyny; z angielskiego wybrzeża widziano gwiazdziste rakiety, które wszystkie pułki wojska przez całą noc puszczały.

Księztwo Parmy, Piacenzy i Gwastalli.

Podług *Gazetta di Parma* Jéj Mość Arcyksiężna Maryja Ludwika, Księżna Parmy, Piacenzy i Gwastalli i t. d. upoważniła dekretem z dnia 5. marca b. r. Towarzystwo Jezusowe w stołeczném mieście Parmie do dawania młodzieży bezpłatnie tak religijnéj nauki jako téż innych umiejętności, a to nietylko w szkołach podrzędnych, w których i retoryka jest zawartą, lecz nawet do uczenia w szkołach wyższych loiki, metafizyki, etyki, matematyki elementarnéj i téj części fizyki teoryczno-experymentalnéj, która do początkowego kursu nauk filozoficznych należy. — W szkołach podrzędnych, licząc do tego i retorykę, księża Jezuici mają rozpocząć naukę w miesiącu listopadzie bieżącego roku 1844 w dzień otwarcia tychże szkół; w powyżéj wymienionych szkołach filozoficznych, loikę, metafizykę i matematykę elementarną w miesiącu listopadzie 1845; etykę zaś i fizykę w miesiącu listopadzie 1846, w ten sposób, iż ucząca się młodzież, która początkowy kurs nauk filozoficznych rozpoczęła już w listopadzie 1843, albo która tenże kurs rozpocznie w listopadzie 1844, na takowy pod teraźniejszymi profesorami dokończyć.

Danija.

Z Kopenhagi dnia 25. marca. Zamieszczony w dzienniku *Altonaer Merkur* list z Kopenhagi pod dniem 25. marca donosi o śmierci Thorwaldsena co następuje: »Wczorajszego wieczora ściemniło się słońce na artystowskim widokręgu; stary mistrz nie żyje już między swymi uczniami, Thorwaldsen zamknął swoje jasne, błogie oko przed światem, aby je otworzył w obec tego, którego wiarę tutaj w sercach rozkrzewiał i wzmacniał. Nagle i niespodzianie wzruszył i zasmucił ten cios każdego z nas tém mocniéj, ileże krzepki ten starzec wybiérał się powrócić do Rzymu, co po czternastu dniach nastąpić miało. Wczoraj jeszcze po południu pojechał jak zwykle o godzinie szóstéj do teatru, i zajął tamże równie jak każdego wieczora miejsce w parterowéj loży, aż oto nim jeszcze podniesiono kortynę, nagle został tknięty apoplexyją. Z największym pośpiechem zawieziono szanownego starca do poblizkiego jego pomieszkania w Charlottenburg, gdzie używano wszelkich sposobów, aby zgasłe życie znowu zażegnąć. Żadna słabość nie poprzedziła jego zejścia z tego świata; czynny duch jego zajmował się aż do zgonu tworzeniem i wykonywaniem nowych dzieł kunsztu; kolosalny posąg Herkulesa przeznaczony dla Chrystyjanburga, równie jak i kilka płaskorzeźb należą do ostatnich a poczęści niedokończonych jego dzieł rzeźbiarskich. W ostatnim dniu życia swego pracował jeszcze nad popiersiem Lutra. Zwłoki tego, może największego w swoim czasie artysty, złożone będą wewnątrz jego muzeum pod gołém niebem, miejsce to otoczone jest czterma pawilonami. Thorwaldsen przyrządził już naprzód jako pomnik swój własny, na nadziei oparty posąg. Egzekwije za duszę zmarłego odbędą się dnia 30. marca. Oehlenschläger napisał w tym celu żałobną kantatę, do któréj Gläser muzykę dorobił. Podług testamentu zapisał on cały swój majątek na rzecz założonego przez siebie muzeum. Wszelako majątek jego, nie licząc w to dzieł rzeźbiarskich, nie jest tak bardzo znaczny, jak powszechnie mniemano.

Grecyja.

Wiadomości z Aten pod dniem 21. marca donoszą, że już nastąpiło przyjęcie konstytucyi. Król oznajmił jakie odmiany, stosownie do jego życzenia, w głosowanym przez narodowe zgromadzenie dokumencie konstytucyi przedsięwziąć należało. Ogłoszenie noty, w któréj zawarte były te uwagi, sprawiło z początku niejakie wrażenie, gdyż sądzono powszechnie, że kwestyja dotycząca konstytucyi już dawno jest załatwiona. Zresztą kongres przyjął kilka zaproponowanych odmian, na in-

ne zaś oświadczył, iż zezwolić nie może. Po trzech posiedzeniach, odbytych przy drzwiach zamkniętych, cztérech wice-prezydentów udało się do Króla z prośbą, aby sankcyjonował wniosek do ustawy, tak, jak takowy przez narodowe zgromadzenie na końcu był przejrzany. Jego Król. Mość otrzymawszy wiadomość o uczynionych przez zgromadzenie odmianach, podał następującą notę do prezydenta zgromadzenia:

»Mości prezydencie! Po otrzymaniu doręczonego Mi przez narodowe zgromadzenie »wniosku do konstytucyi, kazałem przedłożyć »Wpanu uwagi, które Mnie potrzebnemi być »się zdawały. A że teraz poznałem ostatnie »życzenia, które zgromadzenie pod względem »tych uwag objawiło, nie waham się więc do »nich przychylić, gdyż przezto wypełniłem mo »ję powinność, żem oznajmił wszystko, co się »podług Mojego szczérego zdania do szczęścia »narodu przyczynić mogło. Kończę, błagając Boga, aby konstytucyi państwa pobłogo»sławił. Podpis. Otto.«

Teraz naradza się zgromadzenie nad ustawą o wyborach, która w ośmiu lub dziesięciu dniach skończona będzie.

NOWINY.

Żaden naród nie obchodzi świąt wielkanocnych tak uroczyście, jak narody sławiańskie, a szczególniéj polski. W nim się może najwybitniéj przechował ów pierwiastek sławiański, o którym Mickiewicz z katedry swojéj tak wymownie rozprawiał, ów obyczaj ucztowania przy każdéj uroczystości, przy każdym obrzędzie nie przepuszczając nawet zwłokom umarłych. Już to po większych miastach zacierają się z latami dawne zwyczaje, bo te lgną najmiléj do wiejskiéj strzechy, wszelako i w naszém mieście uginały się po wielu domach długie a jak gościnność nasza szerokie stoły pod ciastami rozmaitéj urody, któreby uczyniły zaszczyt gospodyniom naszym z 17go wieku. Nie jedna piękna gospodyni nasza stojąc z papiérem w ręku, na którym był przepis sekretny, mówiła, lub jeźli nie mówiła, to myślała słowami Szylera:

Forma z gliny wypalona
Stoi w piecu mocno wryta,
Baba wyjdzie dziś z jéj łona
Nuż czeladzi pracowita!
By się Baba udała
I wyszła z formy cała,
Czoło potém zrosić trzeba
O pomyślność błagać nieba.

Kiedy naszemu Adamowi wolno w Tadeuszu opiewać owo *non-plus-ultra* cukierniczéj sztuki, owo ciasto, które na skinienie pono klucznika przeobrażało się w cztéry pory roku, niechże i nam wolno będzie w naszych Nowinach wspomnieć o cukierni pana Hennemana, który w te święta najpiękniejszą ciast wystawą zasłynął. Pewien smakosz, który nam z tego powodu miły artykulik nadesłał, mowi, że te ciasta były w prawdziwie pysznem wydaniu. Lecz nie tylko o ciastach myślano u nas w te święta, ale także o stole tych, którzy może nie mają i kawałka chleba. Jak zwykle tak i w tym roku w wielki tydzień, zajmowano się kwestowaniem dla ubóstwa, z grona dam były kwestarkami tym razem: panie: Edwardowa hr. Fredrowa, Zuzanna hr. Ożarowska, Agniészka hr. Pinińska, Magdalena Kownacka, zaś przy grobie pańskim w kościele katedralnym kwestowały panie: Henryka hr. Karnicka, Eukreta Janiszewska, Józefa Jabłonowska. Do uzupełnienia obrazu świąt wielkanocnych podamy jeszcze i ten szczegół, że w wielki piątek z rana w kościele katedralnym, a po południu w kościele OO. Dominikanów wykonano Rossiniego: *Stabat mater*. W ostatnim mianowicie kościele był natłok, że tak rzekniemy, jubileuszowy, jakiego te mury niezapamiętały. Nawet galeryje górne były zajęte.

Teatr polski jest dla nas instytutem publicznym, instytutem drogim sercom naszym, nie dziw, że się o niego tak mocno troskamy, i że teraz, rzeczy na pozór niby prywatne, na widok publiczny wynieść chcemy. Mamy tu na myśli skład teraźniejszy sceny naszéj. Oczekiwania nasze, że Towarzystwo artystów dramatycznych polskich zostanie w swoim dotychczasowym składzie, nie ziściły się zupełnie. Jeszcze nie wszyscy artyści poodnawiali ugody swoje z Dyrekcyją, a p. Nowakowski rozstawszy się z naszą sceną, odjechał do Krakowa na role gościnne. Sąd nasz w téj sprawie zawieszamy, zostawiając go publiczności; niech wypis z kontraktu, który miał przyjść do skutku, będzie zarazem skargą i obroną tak jednéj jak i drugiéj strony: Oto jest krótki wyciąg: »Dyrekcyja obowiązuje się płacić panu Nowakowskiemu rocznie 2000 zr. m. k. z których 1540 w jedénastu miesięcznych równych ratach, a resztę to jest 460 zr. m. k. ma pan Nowakowski odebrać po 230 zr. m. k. z dwóch przedstawień teatralnych, które w lutym i czerwcu na jego korzyść mają być dane; niedostającą do téj kwoty resztę, obowiązuje się Dyrekcyja panu Nowakowskiemu do-

płacić. Jeźliby zaś z czystego dochodu tych dwóch widowisk okazała się jaka nadwyżka nad 460 zr. m. k., ta po odtrąceniu dziennych wydatków dostaje się całkowicie panu Nowakowskiemu. — Na wypadek słabości jego nie dłużséj jak sześć tygodni, Dyrekcyja płaci mu przez cały ten czas zwyczajną pensyję, tak jak gdyby na scenie występywał. — Przez miesiąc sierpień wolnym jest pan Nowakowski od występywania na scenie i może swym czasem do woli rozrządzać.« Powyższe punkta zostały na lat pięć zawarowane i przez obie strony przyjęte. Dla następujących zaś warunków nie przyszło ze strony pana Nowakowskiego do zgody. Żądała Dyrekcyja, aby pan Nowakowski w nowych sztukach grywał także i role intrygantów; aby nie wzbraniał się występywać jednego wieczora w dwóch sztukach, jeźli tego potrzeba wymagać będzie; nareszcie Dyrekcyja pozwalając wolny wstęp na wszystkie widowiska teatralne (także koncerta i reduty) nie tylko panu Nowakowskiemu ale i jego całéj rodzinie na wszystkie miejsca przez publiczność niezajęte, zrobiła w téj mierze wyjątek co do lóż parterowych, piérwszego piętra i krzeseł piérwszego balkonu, któremu to wyjątkowi pan Nowakowski poddać się nie chciał.

Jesteśmy upoważnieni zawiadomić, że Dyrekcyja nasza ma także na oku i przyszłość teatru polskiego, miała bowiem obmyślić znaczny fundusz na emcryturę dla zasłużonych artystów. Skoro bliższych w téj mierze zasięgniemy wiadomości z źródeł wiarygodnych, pospieszymy z udzieleniem wszystkich szczegółów.

Nasz Korzeniowski sprzeniewierzył się tutejszéj scenie. Dotąd był Lwów zawsze piérwszym, który brał naszemu dramaturgowi dzieła jego zaraz z pod pióra, a teraz dowiadujemy się z Gazet warszawskich, że tamże przedstawiono trzechaktową komedyję tegoż autora pod tytułem: *Panna mężatka.* Dajcie nam *tantiemę* nadwornego teatru a odzyszczemy pierwszeństwo.

Karola Lipińskiego noszą w Krakowie na rękach. Gazeta krakowska pisze, że go po piérwszym w sali koncercie dwadzieścia razy przywołano. Drugi koncert ma dać w teatrze. Inną nowinę z Krakowa mamy tę, że bez laski Mojżesza można będzie przejść suchą nogą przez Wisłę, ma bowiem stanąć most kamienny między Podgórzem a Krakowém.

(Nadesłane.)

Z Przemyśla. — W Wielki Piątek odbyło się w katedrze przemyskiéj obrz. łac. po południu wielkie oratoryjum muzyczne: *Stabat mater* Pergolesego, słynnego utworami w stylu kościelnym. Licznie zgromadzeni pobożni, podziwiali dokładne wykonanie, do którego przyczyniły się chętnie wszystkie tutejsze muzykalne talenta (blisko 50 osób) pod przewodnictwem profesora Hofmanna, miłośnika i wielkiego znawcy muzyki. Solopartyje śpiéwu wykonały z talentem i precyzyją kilka znakomitych Dam miasta tutejszego. Szczególne wrażenie sprawiły duety nro. 7 i 12, w których słyszałbyś czuł spadające krople łzy smutku matki z utraty syna, — a ostatnia fuga oddana z gromem i burzą namiętności, jako obraz rozpaczającego ducha, dała uczuć jakoby płacz całéj natury nad śmiercią Zbawiciela. Winniśmy tę uroczą chwilę gorliwym staraniom pomienionego profesora Hoffmanna i dyrektora muzyki kościelnéj pana Lorens, którzy z pomocą licznych miłośników i muzyki pułkowéj hr. Leiningen sprawiają nam nieraz przyjemne chwile wykonaniem świetnych utworów Righiniego, Hajdena, Diabellego, Mozarta, Szydermayera i innych kompozytorów muzyki kościelnéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Stryja, dnia 2. kwietnia. Karpaty w stryjskiém tak są dotąd śniegami okryte, jak gdyby zima dopiéro zaczynać się miała. Na naszych podgórskich równinach spadły śniegi w połowie marca na rozmarzniętą już ziemię, a gdy teraz zginęły, pokazało się, że żyta bardzo ucierpiały; albowiem ozimina nigdzie się nie zieleniéje, lecz rola na zimę zasiana wszędzie czarno wygląda; co dowodzi, iż wiérzchnia trzcina przez wyprzanie całkiem zginęła, i jeźli rychło nie spadną ciepłe dészczyki i dnie ciepłe nie nastaną, to ozimina, a szczególniéj żyto przez tak oziębioną wilgoć napastowane, do szczętu wyginie. Do tych czas nikt ani myśli o siejbie lub o przygotowaniu roli pod późniejsze jęczmiona, którą to robotę w wielu miejscach w jesieni z przyczyny mokrego roku zaniedbano. — Mimo tych nieobiecujących widoków, zboże nie idzie w górę: przed czterma tygodniami żydkowie zakupywali tu i owdzie szczególniéj pszenicę, lecz w krótce i to ustało zupełnie. Na targach w Stryju płacą: korzec pięknéj pszenicy 6 zr., żyta 3 zr., jęczmienia browarnego i do siewu przydatnego 3 zr., pośledniejszego 2 zr 15 kr. do 2 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 36 kr. wal. wiéd. — Wódka nie ma kupca w większych

partyjach, w mniejszych zaś płacą garniec 30stopniowéj okowitéj po 15 kr., a szumówki po 9½ kr. mon. kon. — Bydło robocze i konie płacą dość dobrze; sprzedajacy wychodzą przy tém stosunkowo daleko lepiéj, niż na wołach ziemniakami tuczonych.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 1. kwietnia.

Na targu sprzedali: 1) Mojżesz Teichmann, z Krzywcza, 56 wołów; 2) Albert Nenmann, z Skoczawy, 50; 3) Adolf Udrzycki, z Choronowa, 83; 4) Mojżesz Kerzel, z Mielca, 58; 5) Władysław Rylski, z Cieklina, 62; 6) Szymon Friedenthal, z Raniszowa, 59; 7) Abraham Pflanzer, z Brzyska, 65; 8) Dawid Ohanowicz, z Koniuch, 190. — Małemi partyjami 386. — Ogółem 1009.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części sprzedana partyja Nr. 1.					
Do Berna stado Nr. 2.	38	270	—	2	7 1/2
Małemi partyjami st. Nr. 3.					
Do Wiédnia sto. Nr. 4.	46	312	30	5	9
Niesprzedano stado Nro. 5.					
Po części małemi partyjami st. 6. N.					
Do Wiédnia st. Nr. 7.	40	257	—	—	7
Do Pragi ze stada Nra. 8.	184	375	—	6	12 1/2
Po największéj części sprzedano.					

Na tym targu było tylko 1009 wołów, jednak i z téj liczby nie wszystkie znalazły kupca, gdyż właściciele za nadto się z cenami trzymali, gdy tymczasem u nas taxa urzędowa funta wołowiny zniżoną została na ten miesiąc o 1 kr. m. k. — W Wiédniu konsumcyja wołowiny zmniejszyła się, albowiem niższe klasy wzięły się więcéj do potraw mącznych, które przy obfitym dowozie (koleją żelazną) rozmaitych wiktuałów, a szczególniéj mąki, szmalcu i t. p. bardzo są teraz w téj stolicy tanie. Także i z w Węgier dostarczają ciągle do Wiédnia wiele wołów, co jak słychać nie długo już potrwać może. Bądź co bądź targi ołomunieckie zapewniają Galicyjanom pewniejszy niż gdzieindziéj odbyt, gdyż ztąd rozchodzą się woły do Czech, Austryi, a nawet do Saxonii i Prus.

Nasz przyszły targ odbędzie się z z powodu świąt żydowskich dniem pierwéj, to jest we wtorek dnia 9. b. m.

Z Wiédnia, dnia 4. kwietnia. Przy mniéjszéj liczbie przypędzonych tu w tym tygodniu wołów, ceny na tutejszym targu poprawiły się nieco. I tak: dnia 1. b. m. było na targu 900 wołów po większéj części węgierskich: za cetnar płacono po 37 do 38 zr. w. w. W następnych dwóch dniach sprzedawali handlarze woły przypędzone z targu ołomunieckiego, cetnar po 39 zr. w. w. Zaś duże niemieckie woły przeznaczone na święta wielkanocne płacono cetnar po 40 zr. w. w.

Taxa urzędowa funt wołowiny na ten miesiąc pozostała taka sama jak w marcu, to jest 9 kr. m. k.

Z Gdańska, dnia 29. marca. Mimo niezachęcającego stanu handlu zbożowego, pokup pszenicy idzie u nas jako tako. W przeszłym tygodniu zakupiono to ze spichrzów, to na dostawę wiosenną do 600 łasztów po następujących cenach: Łaszt pszenicy pstréj 127funtéj po 340 zł. pr., jasno-pstréj 127funtéj po 352 zł. pr., jasno-pstréj 131 do 132funtéj po 392 zł. pr., piękněj pstréj 135funtéj po 415 zł. pr., jasno-pstréj 135funtéj po 430 zł. pr.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Z Londynu, dnia 26. marca. Powietrze sprzyja u nas oziminom: przez suche wiatry i słońce w dobrą porę pozbyła się ziemia zbytniéj wilgoci, — a jeżli dészcze nie przeszkodzą, to wkrótce roboty w polu będą się mogły rozpocząć. Ze wszystkich części kraju odbiéramy wiadomości o dobrém przezimowaniu ozimin. — Zapasy pszenicy są u nas szczupłe, a dzisiejszą powolność handlu przypisać należy temu, iż z początkiem maja spodziewane są znaczne dowozy przenicy zagranicznéj przez zimę zakontraktowanéj. Cło od pszenicy spada, i zdaje się iż od 4. kwietnia będzie od kwarteru pszenicy tylko po 16 szylingów.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)